

JAROSŁAW ROLEWSKI

## POJĘCIA I SYNTEZY. REKONSTRUKCJA CZY KRYTYKA?

*Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych. T. 1 (pod red. M. Czarnawskiej i J. Kopani). Białystok, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku. 1986, 94 s.*

Ukazał się ostatnio pierwszy tom nowego pisma filozoficznego zatytułowanego „Idea”. Specyfiką owego wydawnictwa ma się stać, zgodnie z zamierzeniami wydawców (Mirosławy Czarnawskiej i Jerzego Kopani) pewne określone podejście do zagadnień filozoficznych, które: *Najogólniej rzecz biorąc polega (...) na badaniu pojęcia — tego, co stanowi podstawę każdego zagadnienia filozoficznego (s. 5) oraz — jak można się domyślać — pewien określony sposób uprawiania filozofii.*

Pojęcia można jednak badać na wiele różnych sposobów. Można je poddawać filozoficznej i językowej analizie, tak jak to robią brytyjczy (i nie tylko) analitycy, ale można także próbować ujawniać za pomocą hermeneutycznego rozumienia i refleksji ich właściwy sens, odkrywać „przedrozumienia” decydujące o takim, a nie innym kształcie tychże pojęć. Wydawcy omawianego tomu wybierają drogę jeszcze inną: *Pragnęlibyśmy — piszą w programowym wstępie — zwrócić uwagę, że podejście nasze zasadniczo różni się od filologicznej analizy pojęć, jak również od metod filozofii analitycznej. Pierwsze poszukuje eksplikacji treści pojęcia nie w ramach systemu, w jakim pojęcie to funkcjonuje, ale w ramach języka danej epoki, drugie ogranicza się jeszcze bardziej zawężając zakres badań dowolnego pojęcia wyłącznie do jego użycia w języku współczesnym danemu badaczowi. Żadne z nich nie wychodzi zatem od rozumienia filozofii jako całościowego związku pojęć wzajemnie się warunkujących, ale rozpatruje pojęcia w izolacji od siebie, a zatem w konsekwencji od rzeczywistości, której są nośnikami (s. 5 i 6).*

Ilustracją i zarazem potwierdzeniem tak rozumianego podejścia do filozofii mają być, jak się wydaje, zamieszczone w tomie artykuły i studia. I tu od razu trzeba zrobić następujące zastrzeżenie: z ośmiu prezentowanych tekstów tylko trzy (Krystyny Krauze-Błachowicz, Mirosławy Czarnawskiej i Jerzego Kopani) rzeczywiście przystają do zapowiedzianego we wstępie modelu badań pojęć filozoficznych. Pozostałe

bądź omawiają określone pojęcie (tj. tu, w pierwszym tomie „Idei” — pojęcie *nieskończoność*) w naukach szczegółowych (artykuły, bardzo skądinąd ciekawe, M. Tempczyka *Rola pojęcia nieskończoności w fizyce* i K. Trzęsickiego *Spór o naturę nieskończoności w matematyce*) i to bez powiązania takiego wewnątrz naukowego pojęcia z filozofią, bądź stanowią krytyczną analizę obiegowych poglądów na temat jakiegoś pojęcia (praca J. Domańskiego *Św. Augustyn i subiektywne rozumienie czasu*), bądź też stają się czysto sprawozdawczym opisem jakiejś historycznej teorii (np. artykuł H. Świeczkowskiej *Idee ogólne i jednostkowe w Gramatyce i Logice z Port-Royal*). Trudno w tych tekstach doszukać się takiego „systemowego” podejścia do pojęć filozoficznych, jakie proponują i reprezentują wydawcy „Idei”.

Inna uwaga. Tom jest bardzo nierówny, tak co do treści, jak i poziomu prac. Obok tekstów podejmujących istotne i ważne problemy, albo w sposób głęboki (np. artykuły Trzęsickiego, Czarnańskiej, Kopani), albo — co nie umniejsza ich wagi — w sposób popularny (praca M. Tempczyka), są też teksty zgoła „szkolne”, przypominające wypracowanie domowe na zadany temat (artykuł H. Krukowskiej *Romantyczna poezja nieskończoności*) lub opisujące pewne mało istotne, o historycznym tylko znaczeniu zjawiska, i to nawet nie filozoficzne, lecz raczej filologiczne (praca H. Świeczkowskiej).

Pozostaje jeszcze do rozważenia najważniejsza kontrowersja, jaką wywołuje we mnie sam program *Idei* i sposób filozofowania proponowany przez wydawców. Otóż zamierzają oni badać pojęcia filozoficzne w sposób „systemowy”, przyjmując, że to właśnie system wyznacza bez reszty sens pojęcia: *Żadne pojęcie nie istnieje w oderwaniu. Jego istnienie uwarunkowane jest i wyznaczone przez istnienie innych pojęć, tak jak i ono samo warunkuje i wyznacza inne pojęcia. Jego istnienie jest istnieniem elementu w sieci elementów wzajemnie się warunkujących. Zbiór pojęć połączonych określonymi powiązaniem tworzy system* (s. 5).

Po takim zdefiniowaniu pojęcia wydawcy proponują następującą drogę do jego zrozumienia: *system filozoficzny w pewien specyficzny sposób pokrywa się z całością rzeczywistości, i dlatego ze względu na wspomniane własności czy też charakter owego systemu najpewniejszą drogą do dotarcia do jego zrozumienia jest analiza pojęcia. Analizę tę przeprowadzić można w dwojaki sposób; albo w kontekście historycznym, tzn. starając się dociec, jak, w zależności od jakich uwarunkowań, oraz z jakimi konsekwencjami dane pojęcie zmieniało swoją treść w czasie, albo też wyłącznie w kontekście danego systemu, w którym pojęcie to występuje. W tym drugim przypadku eksplikacją treści pojęcia staje się odczytanie powiązań, które umożliwiają i warunkują jego istnienie, zatem całościowego kontekstu, w którym pojęcie to funkcjonuje jako takie* (s. 5).

Wydawcy „Idei” wyraźnie preferują to drugie, „systemowe” podejście do pojęć filozoficznych, przeciwstawiając je z jednej strony analizie filologicznej, z drugiej zaś — metodzie filozofii analitycznej i uznając, że filozofia jest pewnym całościowym związkiem pojęć wzajemnie się warunkujących, tzn. rodzajem systemu.

Potwierdzeniem takiego podejścia badawczego do pojęć filozoficznych jest przede wszystkim zamykający tom artykułu M. Czarna wskiej *Pojęcie nieskończoności w filozofii marburskiej*, a zwłaszcza stanowiący jego kwintesencję fragment końcowy, gdzie twierdzi, że: *Funkcjonowanie w systemie jest istotą i jedynym właściwym sensem pojęcia filozoficznego* (s. 93).

Jednakże stwierdzenie takie zawęża znacznie zakres występowania pojęć filozoficznych — za pojęcia filozoficzne uznaje tylko te, które występują wewnątrz jakiegoś systemu. Można jednak w związku z tym zadać autorce takie oto pytanie: cóż zrobić z takimi pojęciami, które nie funkcjonują w żadnym systemie? Cóż począć np. z podstawowymi terminami filozofii Heideggera: *das Sein, das Seiende, Dasein*? Filozofia Heideggerowska nie jest przecież żadnym systemem i nie zamierzała nigdy nim być, wręcz przeciwnie? Ponieważ terminy te nie funkcjonują w żadnym systemie, zatem zgodnie z definicją Czarna wskiej nie mają istoty, a nawet sensu! Nie są zatem pojęciami filozoficznymi. Myślę, że jest to wniosek nie do przyjęcia dla każdego, kto zamierza zrozumieć czym jest filozofia — podejście badawcze Czarna wskiej wyłącza z filozofii znaczny obszar koncepcji „niesystemowych” (takich, jak np. filozofia analityczna, filozofia dialogowa, egzystencjalizm, hermeneutyka i wiele innych), pozostawiając w jej obrębie jedynie określone systemy.

Być może podejście to jest jakoś uzasadnione i prawomocne wtedy, kiedy uprawia się daną filozofię systemową; nie jest natomiast, jak sędzę, zasadne wtedy, kiedy zamierza się badać strukturę i rozwój pojęć filozoficznych w ogóle, jako że wyłącza ono z filozofii niesłychanie ważne koncepcje filozoficzne i odmawia pośrednio miana pojęć filozoficznych takim terminom, które moim zdaniem (a przypuszczam, że nie tylko moim) są właśnie pojęciami i to pojęciami filozoficznymi *par excellence* (np. Heideggerowskie *das Sein*, czy Gadamerowskie *rozumienie*), a które nie dają się wtłoczyć w żaden system, jako że z istoty są asystemowe.

Konsekwencją takiego podejścia „systemowego”, proponowanego przez Carnowską i drugiego z wydawców „Idei” — J. Kopanię jest przyjęta przez nich metoda badawcza. Otóż skoro pojęcie — jak zakładają wydawcy — tylko w systemie jest tym, czym jest i ma właściwe znaczenie, zatem poznać można je tylko na gruncie systemu, opisać w języku systemu. Ale system — o ile jest systemem — jest spójny, logicznie

uporządkowany itd., zatem wewnątrz niego nie ujawnią się żadne osobliwości, czy cechy charakterystyczne pojęć w nim występujących.

Czasami właściwy sens pojęcia nie jest całkowicie ujawnialny na gruncie jego macierzystej filozofii (niekoniecznie systemu), ale dopiero „z zewnątrz”. Filozof, który operuje danym pojęciem — i ci wszyscy, którzy to po nim powtarzają — nie zawsze „wie, co robi”. Czasami lepiej „wiedzą” to ci, którzy dokonują krytyki danej teorii filozoficznej i starają się odsłonić pewne ukryte dla twórców i wyznawców takiej teorii założenia. Przykładem może tu być Heideggerowska krytyczna interpretacja pojęcia czasu w filozofii K a n t a.<sup>1</sup>

W analizie systemowej i po zdefiniowaniu znaczenia pojęcia jako jego *funkcjonowania w systemie* następuje relatywizacja sensu pojęcia do danego systemu. Pojęcie jest pojęciem tylko i wyłącznie w określonym systemie. Nie ma mowy o przekładalności pojęć czy komunikacji między poszczególnymi filozofiami (chyba, że wprowadzi się metafizyczne reguły przekładu pojęć, ale to wykraczałoby już poza samą „analizę systemową”) — historia pojęć jawi się wtedy jako dyskretny ciąg odosobnionych sensów i niekomunikowalnych symboli, a nie jest to wizja szczególnie pociągająca historyka filozofii.

I wreszcie sprawa najważniejsza. Podejście „systemowe” uniemożliwia krytykę, która — w przekonaniu piszącego te słowa — należy do istoty filozofii (można nawet zaryzykować tezę, iż to właśnie krytyka stanowi siłę napędową filozofii, przynajmniej na równi z wolą budowania systemów); niemożliwa staje się zatem filozofia sama.

Trudno bowiem mówić o krytyce pojęcia w odniesieniu do analizy, która ma się dokonywać *wyłącznie w kontekście danego systemu, w którym pojęcie to występuje* (s. 5). Analiza wewnątrzsystemowa, a więc obejmująca te wszystkie przesłanki, założenia i metody, które występują a danym systemie, krytyką nie jest. Krytyka jest konfrontacją dwóch różnych sposobów filozofowania, a nie kontynuacją jednego z nich.

Filozoficzna krytyka nie ogranicza się przecież do rekonstrukcji miejsca pojęcia w systemie i ustalenia jego relacji do innych wewnątrzsystemowych pojęć, ale musi w równym stopniu wyjść poza system (o ile pojęcia w ogóle tkwią w jakimś systemie) i spojrzeć na badane pojęcie niejako „z zewnątrz”. Analiza wewnątrzsystemowa wyklucza tak rozumianą krytykę.

Cóż zatem pozostaje? Nic innego, jak tylko historyczna lub logiczna rekonstrukcja systemów, tyle że z tego niewiele wynika dla problemów filozoficznych i lepszego rozumienia filozofii. Sama rekonstrukcja syste-

<sup>1</sup> Por. M. Heidegger: Kant und das Problem der Metaphysik. Bonn 1929.

mów ma znaczenie czysto historyczne i nie wnosi nic istotnego czy nowego do naszego pojmowania pojęć filozoficznych.

Tyle uwag krytycznych i polemicznych, dotyczących samej idei „Idei”. Całość owego przedsięwzięcia — tak, jak je prezentują wydawcy — zapowiada się jednak wielce interesująco: „Idea” ma wypełnić pewną bardzo dotkliwą lukę w krajobrazie polskich pism filozoficznych. Jest to bowiem pierwsze w Polsce wydawnictwo poświęcone w całości analizie pojęć filozoficznych. A zatem, jeżeli zostaną spełnione obietnice wydawców, a także jeśli uda im się wyeliminować z następnych tomów teksty szkolne, przypadkowe i podejmujące problemy uboczne, wówczas pismo to ma wszelkie szanse na to, by na stałe wrosnąć w nasz rodzimy filozoficzny grunt, oczywiście pod jednym istotnym warunkiem, że zostaną do niego dopuszczeni także autorzy prezentujący konkurencyjne, niesystemowe podejście do filozofii i jej pojęć.